

# Leszek Piątkowski

---

## Kwestia polska w publicystyce rosyjskiej doby powstania styczniowego

---

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 48, 41-58

---

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Leszek PIĄTKOWSKI  
(Lublin)

**Kwestia polska w publicystyce rosyjskiej doby powstania styczniowego**

Powstanie styczniowe z wielu względów było dla Rosji momentem przełomowym. Położyło ono m. in. kres „odwilży posewastopolskiej”, z którą wiązano tyle nadziei – okresowi namiętnych dyskusji o reformach, odrodzeniu Rosji, o konieczności walki z zacofaniem kraju. Jednocześnie stało się pretekstem do wszechstronnej dyskusji nad kwestią polską. Stanowiąca dotąd tylko jeden z licznych problemów „do rozwiązania”, wysunęła się na plan pierwszy i w ciągu kilku lat nie będzie schodziła z łamów ówczesnej prasy rosyjskiej. Znajdzie zresztą szerokie odbicie w całej ówczesnej publicystyce rosyjskiej. Ta zaś miała w poł. XIX stulecia olbrzymi wpływ na kształtowanie rosyjskiej opinii publicznej. Dotyczy to przede wszystkim prasy. Kategorie liczbowe rozwoju czasopiśmiennictwa rosyjskiego w tym okresie mogą bez przesady imponować. Mimo zrozumiałych ograniczeń w swobodnym formułowaniu i wypowiedaniu opinii, zwiększała się nieustannie liczba tytułów i rozszerzał krąg zainteresowań tematycznych. Wychodziły pisma reakcyjne, umiarkowane, lojalistyczne, ale też postępowe i odważne; bezbarwne – ale też otwarte, śmiało w swoich wypowiedziach i krytyczne.

W pierwszej połowie lat 60. ważną rolę w kształtowaniu opinii publicznej odegrały również druki ulotne. Sytuacja wewnętrzna ówczesnej Rosji, „odwilż posewastopolska”, narastanie nastrojów rewolucyjnych, dyskusje i rozpoczęcie prac przygotowawczych nad reformami, wreszcie wybuch powstania, sprzyjały pojawianiu się masy odezów i druków ulotnych. Były one z jednej strony świadectwem opcji politycznej ich autorów, z drugiej, przyczyniały się do krystalizowania stanowisk politycznych wśród znacznej części społeczeństwa rosyjskiego.

Pewien wpływ na rosyjską opinię publiczną wywierały również periodyki wydawane na emigracji, np. hercenowskie „Koło” i „Gwiazda Polarna”. Miały one możliwość zupełnie swobodnego przedstawiania danej problematyki.

Formułowały oceny, opinie i komentarze, które nie miały prawa znaleźć się na łamach legalnej prasy krajowej.

Ograniczona objętość niniejszej publikacji nie pozwala na pełne omówienie tematu będącego przedmiotem naszych rozważań. Zrezygnowano więc z analizowania stanowiska publicystyki związanej z obozem rewolucyjnej demokracji rosyjskiej. Doczekało się ono bowiem w polskiej historiografii dość wyczerpującego opracowania.<sup>1</sup> Skupiono się natomiast na publicystyce reprezentującej trzy inne nurty polityczne: słowianofilski, zapadnicki (liberalny) oraz konserwatywny. I w tym jednak przypadku starano się jedynie zasygnalizować główne tendencje typowe dla każdego z nich. Reprezentowali je przede wszystkim liderzy tych obozów: Iwan Aksakow, Jerzy Samarin, Piotr Wałujew, Konstanty Kawielin, Michał Pogodin czy Michał Katkow.

Stanowisko ówczesnej publicystyki rosyjskiej wobec kwestii polskiej ulegało stopniowej, ale systematycznej ewolucji. Przybierało przy tym coraz wyraźniej antypolski charakter. Stosunkowo najbardziej przychylnie Polakom było ono do wybuchu powstania. Uległo pewnej zmianie po 22 stycznia 1863 r., lecz i wówczas nie przybrało ono jeszcze wyraźnie antypolskiego oblicza. Nastąpi to dopiero wiosną tegoż roku i będzie reakcją na noty rządów Anglii, Francji i Austrii oraz na objęcie działaniami powstańczymi Litwy, Białorusi i Ukrainy.

Przed powstaniem styczniowym kwestia polska, jak już wspomniano, stanowiła tylko jeden z problemów „do rozwiązania” dla rządu rosyjskiego. Była też jednym z elementów sytuacji rewolucyjnej w Rosji i to elementem bardzo ważnym. Rosjanie zajmowali się nią, aczkolwiek nie był to temat stałych rozważań i dyskusji. Ich postawa wobec kwestii polskiej wiązała się często z określonymi kierunkami w rosyjskiej polityce zagranicznej. Konserwatyści na przykład byli za utrzymywaniem sojuszu trzech cesarzy, czyli trzech zaborców Polski, co oznaczało dla Królestwa Polskiego rządy silnej ręki. Liberalów cieszyło zbliżenie się do Zachodu, a szczególnie do Francji. Popierali tę tendencję słowianofile, gdyż oznaczała ona dla nich zerwanie z przewagą Niemców w dyplomacji Rosji. Sojusz rosyjsko-francuski dla Królestwa oznaczał oczywiście szansę złagodzenia kursu i ustępstwa na rzecz polskiej administracji. I rzeczywiście nastąpiło złagodzenie reżimu. Ustępstwa objęły m. in. nominację

<sup>1</sup> Mam tu na uwadze m. in. następujące publikacje: A. Galos: *Z dziejów wspólnej walki rewolucjonistów polskich i rosyjskich w okresie powstania styczniowego*, „Wiedza i Życie” R. 20, 1957, nr 1; R. Gerber: *Rewolucyjny ruch rosyjski a walka wyzwolenicza narodu polskiego*, Warszawa 1955; A. Leśniewski: *Bakunin a Herzen wobec powstania 1863 r.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, S. I, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 30, Historia 1963, s. 123–137; J. Kowalski: *Rosyjska demokracja rewolucyjna a powstanie styczniowe*, Warszawa 1949; J. Łukasiewicz: *Tradycje przyjaźni polsko-rosyjskiej w okresie powstania styczniowego*, Warszawa 1956; A. Podraza: *Rosyjscy rewolucyjni demokraci a powstanie styczniowe*, „Zeszyty Naukowe UJ”, Nr 91, Prace Historyczne, z. 13, 1964, s. 69–101. A. Ślisz: *Współpraca polskich i rosyjskich sił postępowych w polskiej prasie emigracyjnej i konspiracyjnej 1859–1864*, [w:] *Z dziejów współpracy rewolucyjnej Polaków i Rosjan w II poł. XIX w.*, Wrocław 1956, s. 9–70; R. Werfel: *Demokracja rosyjska a powstanie 1863*, Lwów 1943.

na stanowisko namiestnika brata carskiego w. ks. Konstantego. Wysłanie Konstantego do Warszawy było jednocześnie próbą współpracy z polskim obszarnictwem i rodzącą się polską burżuazją. Nie wycofano się z tego programu mimo zamachów na życie Konstantego i Aleksandra Wielopolskiego.

Wszystko to spowodowało, że na początku lat 60., do wybuchu powstania, stanowisko publicystów rosyjskich do sprawy polskiej było na ogół ostrożne, wyczekujące, nie zawsze wyraźnie formułowane, ale ze skłonnością ku przychylności. Dostrzegano jej znaczenie, aczkolwiek nie przesadzano z tym. Brakowało na ogół wypowiedzi wyraźnie antypolskich.

Charakterystyczne było stanowisko zajmowane na łamach pisma „Dzień” przez słowianofilów. Było w nim sporo rzekomej sympatii do Polaków, rzekomej zgody na niektóre wysuwane przez Polaków postulaty, lecz nie brakowało również ironii, a nawet kpiny. Tak np. działacz społeczny i pisarz słowianofilski, Iwan Aksakow pisał 11 kwietnia 1861 r., że użycie siły wobec Polaków nie rozwiąże problemu. Uspokoić zbuntowaną Polskę można jedynie poprzez niczym nie krępowane wpływy „sił duchowych i organicznych wolnego narodu rosyjskiego”. Polsce, zdaniem Aksakowa, należy dać możliwość przekonania się na podstawie własnego doświadczenia historycznego, że istnienie odrębne od Rosji państwa polskiego, jest praktycznie niemożliwością.<sup>2</sup> Zgubiłyby go katolicyzm, szlachta i nacjonalizm.<sup>3</sup>

Ten sam Aksakow w liście do hrabiny Błudowej z 10 listopada 1861 r. pisał:

„Co się tyczy Królestwa Polskiego sądzę, że jesteśmy na błędnej drodze, że sprofanowaliśmy sztandar rosyjski siłą zachowując dla siebie Polskę (prawdziwą, rdzenną Polskę), że powinniśmy wycofać się z Polski i pozostać w granicach naszych rosyjskich prowincji, a jeżeli Polacy będą zaglądać do naszego podwórka, przetrzepać ich z największą przyjemnością. Za trzy lata Polacy sami prosić będą o przyłączenie. [...] Nie lubię Polaków i krytykowałem ich za roszczenia do Kijowa, nie mogę jednak mieć im za złe pretendowanie do Warszawy, Poznania, Krakowa”.<sup>4</sup>

Jeszcze wyraźniej stanowisko swoje wyraził Aksakow w liście do Mikołaja Kostomarowa z 30 października 1861 r. Stwierdzał bowiem w nim:

„Jeżeli chodzi o Polskę, zdanie moje i pragnienie sprowadzało się i sprowadza nadal do tego, by rząd wycofał wszystkie wojska i całą rosyjską administrację z Królestwa Polskiego, pozostawiając Polakom prawo decydowania o sobie. Nie sądzę, aby skorzystali z nauki historii, ta lekcja wszelako mogłaby się okazać najbardziej przekonująca. Zresztą, oprócz Królestwa Polskiego nie dałbym im ani skrawka ziemi ruskiej. Należałoby w tym celu określić granice”.<sup>5</sup>

Aksakow snuł również swe utopijne rozważania na temat sposobu admini-

<sup>2</sup> I. S. Aksakow w jego *Pis'mach*, T. IV. 1858–1886. cz. 2, *Pis'ma k raznym licam*, Sankt-Petersburg 1895, s. 209.

<sup>3</sup> *Polnoje sobranije sočinienij I. S. Aksakowa*, T. III, Moskwa 1886, s. 11.

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 8.

<sup>5</sup> *Ibid.*, s. 259.

strowania Królestwem i form jego uzależnienia od Rosji. Proponował np. zwołanie polskiego sejmu, w którym reprezentowane byłoby także chłopstwo. Sejm ten miałby radykalnie uzdrowić stosunki z Rosją.<sup>6</sup>

Co się zaś tyczy granic państwa polskiego, to stanowisko słowianofilów było bardzo wyraźne i jednoznaczne. Dowodzi tego publikacja zamieszczona na łamach 2 numeru „Dnia” z 1861 r.<sup>7</sup> Jej autor, nawiązując do demonstracji warszawskich, pisał:

„Szaleni Polacy! Pracujecie więc nad zaprzepaszczeniem własnej sprawy! Spieszycie więc zgasić wszelką iskrę sympatii, którą w waszych pobratymcach mogłaby wzniecić wasza miłość ojczyzny! Czyż jesteście tak głusi i ślepi, czyż sądzicie, że na rozległej ziemi rosyjskiej, od Kamczatki do Karpat, na Wielkiej, Małej, Białej i Czerwonej Rusi, znajdzie się bodaj jeden Rosjanin, który by nie zapłonął oburzeniem wobec waszych fałszywych i zuchwałych roszczeń, który by nie oddał życia w walce z wami o zachowanie naszych prastarych ziem rosyjskich, naszego po trzykroć świętego Kijowa! Czy daremne były dla was wszystkie lekcje historii i nic już nie zdoła was poprawić? Po dawnemu macie sobie za nic prawa innych narodów i ich narodową wolę. Pyszny szlachcic, który urąga wierze milionów Rusów i nazywa ją »chłopską« a lud rosyjski »chłopami« Polski, najwidoczniej w was jeszcze i podobnie jak przedtem gubił, tak teraz gubi sprawę tej ziemi ojczystej! Trzymaliśmy się dotychczas z dala od waszego sporu z rządem, ale chcecie wznowić spór między narodami i wskrzesić nienawiść, którą w sercach naszych zaczynało zacierać współczucie dla was. O nieszczęśni szaleństwie przez Boga ukarani Polacy!”

Stanowisko to w pełni podzielał Iwan Aksakow. W jego ówczesnych publikacjach możemy bowiem znaleźć jednoznaczne w tej kwestii sformułowania: „Polskie dążenia do zapanowania nad Kijowem są niemądre”.<sup>8</sup> „Polacy nie są na Białorusi gospodarzami”<sup>9</sup>, „Dzień” będzie się wypowiadał „za prawem narodu polskiego, lecz w granicach Polski, a nie Wołynia, Podola, Białorusi”.<sup>10</sup>

Podobne stanowisko zajmowali w tym okresie wobec sprawy polskiej na łamach swych pism: „Otieczestwiennyje Zapiski”, „Russkoje Słowo” i „Gołos”, zapadnicy. Oni także byli zwolennikami utrzymania Królestwa przy Rosji. Dostrzegali jednak, podobnie jak słowianofile, konieczność przeprowadzenia w nim pewnych reform. Dlatego też, jak wspomniano wyżej, z zadowoleniem przyjęli politykę caratu na początku lat 60, zmierzającą do sojuszu z polskimi klasami posiadającymi. Dostrzegano bowiem w tym drogę pojednania i zapowiedź podobnych reform w imperium rosyjskim.

I tak, ówczesny minister spraw wewnętrznych Piotr Wałujew, na wieść o krwawych wydarzeniach warszawskich w lutym 1861 r., pisał, że koniecznością jest zmiana dotychczas panującego w Królestwie systemu rządów wojskowych.

<sup>6</sup> I. Koberdowa: *W sprawie stosunku Rosji wobec powstania styczniowego*, „Kwartalnik Historyczny” R. 69, 1962, nr 4, s. 881.

<sup>7</sup> M. Czernyszewski: *Pisma filozoficzne*, T. II, Warszawa 1961, s. 157.

<sup>8</sup> *Pol. sobr. socz. I. S. Aksakowa*, T. III, s. 8.

<sup>9</sup> *Ibid.*, s. 13.

<sup>10</sup> *Ibid.*, s. 21.

Przekonywał, że rozwiązanie sprawy polskiej nastąpi dopiero po zasadniczej przebudowie ustroju politycznego w samej Rosji. Klucz do kwestii polskiej znajduje się, jego zdaniem, nie w Warszawie, lecz w Moskwie i Petersburgu.<sup>11</sup>

Wałujew przekonywał równocześnie, że Rosja nie może sobie pozwolić na utratę Królestwa. Dnia 11 kwietnia 1861 r. w swoim „Dzienniku” pisał: „opatrzność przesądziła problem polski, a z nim przesądziła częściwo i los Rosjan.” Od Polski Rosja nie może się odzegnać chociażby dlatego, że trudno byłoby ustalić granicę między tymi państwami oraz ustalić punkt styczny z Europą. Nie darmo historia zlewała stopniowo plemiona litewskie, małorosyjskie i polskie z wielkorusyjskimi. Nie darmo krew zacierała dawne granice między nimi. Dlatego, zdaniem Wałujewa, nie należy dążyć teraz do odbudowy tych granic.<sup>12</sup>

Zwolennikiem stopniowego zbliżenia polsko-rosyjskiego był Konstanty Kawielin. Świadczy o tym jego list do Aleksandra Hercena z 1862 r. Dowodził w nim, że zbliżenie to jest już częściowo realizowane. W związku z tym protestował przeciwko polsko-rosyjskiemu sojuszowi na gruncie nienawiści do caratu. Uważał, że nie może ono być ani trwałe, ani też korzystne.<sup>13</sup> Krytykował więc „Kołokoł” za coraz radykalniejszy ton i pochwalał aresztowania rewolucjonistów w Rosji.<sup>14</sup> Stało się to przyczyną ostatecznego zerwania Hercena z Kawielinem.<sup>15</sup> Wkrótce ten ostatni zaczął solidaryzować się ze stanowiskiem reprezentowanym przez Michała Katkowa.

Według Kawielina, „problem Polski, to niebezpieczna chmura na horyzoncie Rosji”.<sup>16</sup> Nie można go jednak rozwiązać siłowo. Należy raczej wyjść Polakom naprzeciw. Wyciągnąć do nich ręce. Starać się ich sobie pozyskać. O ile nie mogą się porozumieć panowie polscy i rosyjscy, a także rewolucjoniści obu krajów, niech spróbują uczynić to demokraci. Może im się uda. Przy czym szanse na porozumienie będą większe, jeśli Polacy zrozumieją, że nie powinni dążyć do odbudowy swego państwa. Jest ona bowiem fizycznie niemożliwa. Lepiej się z tym pogodzić i żyć wspólnie z Rosjanami.<sup>17</sup>

Na początku lat 60., jak już wspomniano wyżej, nie było na ogół głosów wyraźnie wrogich sprawie polskiej. Nawet Michał Katkow, znany wkrótce publicysta o wyraźnie antypolskiej orientacji, w tym okresie nie miał nic przeciwko przyznaniu Królestwu Polskiemu autonomii.<sup>18</sup> Znany działacz rewolucyjny, związany z I „Ziemią i Wolą”, Longin Pantelejew, wspominał na

<sup>11</sup> *Dziennik Wałujewa*. Ministra wewnętrzných dzieł, w dwóch tomach, T. I, Moskwa 1961, s. 327.

<sup>12</sup> *Ibid.*, s. 97.

<sup>13</sup> Koberdowa: *W sprawie...*, s. 880.

<sup>14</sup> *Ibid.*

<sup>15</sup> *Ibid.*

<sup>16</sup> N. P. Barsukow: *Żyżń i trudy M. P. Pogodina*, T. XVI, Sankt-Petersburg 1892, s. 362.

<sup>17</sup> *Ibid.*

<sup>18</sup> „Moskowskije wiadomości”, 12 III 1863, nr 55.

przykład, że na przyjęciu noworocznym zorganizowanym w r. 1858 w domu Katkowa, gospodarz wygłosił toast „za rozczłonkowanie Rosji”.<sup>19</sup> Z kolei Mikołaj Berg, poeta rosyjski i autor *Zapisków o powstaniu polskim 1863 i 1864 roku*, pisał, że gdy w 1859 r. przyjechał do Moskwy „wszystko co było u nas lepszego, schodziło się w salonach Katkowa. Wszyscy byli po stronie Polaków”.<sup>20</sup>

Wybuch powstania styczniowego mimo rządowej propagandy o nocy św. Bartłomieja, jaką Polacy mieli sprawić rosyjskim żołnierzom, początkowo nie wywołał w rosyjskim społeczeństwie zbyt wrogich uczuć. Przeciwnie, spotkać można było nawet głosy, jakoby Polacy dawali przykład, jak należy walczyć o wolność.

Nastroje te znalazły odzwierciedlenie w ówczesnej publicystyce rosyjskiej. Dnia 12 marca 1863 r. minister oświaty Aleksander Gołowin donosił w. ks. Konstantemu m. in.:

„Rosyjscy patrioci oburzają się na nasze gazety, że z wyjątkiem »Moskiewskich Wiadomości«, »Naszych Czasów« oraz »Dnia« żadne czasopismo i żadna gazeta nie potępia Polaków. Każda stara się przekazać z zagranicy wiadomości o powstaniu, oczywiście nie na naszą korzyść, albo milczy. [...] Trzeba ponadto zaznaczyć, że większość młodego pokolenia, szczególnie wykształconego, okazuje wielkie współczucie Polakom, mimo okropności nocy św. Bartłomieja. Nie ma co się oszukiwać. Młode pokolenie pragnie wolności i praw politycznych. Tego samego pragną Polacy”.<sup>21</sup>

Postawą młodzieży rosyjskiej martwił się także znany krytyk i publicysta, Wasyl Botkin, pisząc w liście do poety Atanazego Feta:

„Nie mogę bez wstrętu patrzeć na lekkomyślność, z jaką ocenia się naszą obecną sytuację, myślę przede wszystkim o naszej pozbawionej zasad młodzieży”.<sup>22</sup>

Zjawisko to dostrzegł również publicysta i historyk Sergiusz Mielgunow.

„Nawet wtedy, kiedy nastąpiła »ciemna noc« w dziejach rosyjskiej społeczności – pisał – kiedy to w imię upiornego fetyszu państwowości, zapomniano o wszystkim, co udochowiało intelektualne dążenia ludzkości, demokratycznie nastawiona młodzież przeciwstawiała się naciskom szowinizmu”.<sup>23</sup>

Wielu Rosjan zaczęło jednak już przeżywać rozterki duchowe. Przykładem była postawa pisarza Iwana Turgieniewa. Ten sam Turgieniew, który jeszcze niedawno w liście do Hercena zapewniał, że jego odezwa do żołnierzy „wycisnęła

<sup>19</sup> J. Płażewski: *Sprawa marienhauska. Z dziejów polsko-rosyjskiego braterstwa broni*, „Żołnierz Polski” R. 3, 1947, nr 40, s. 8–9.

<sup>20</sup> *Ibid.*, s. 9.

<sup>21</sup> Koberdowa: *W sprawie...*, s. 880–881.

<sup>22</sup> A. Fiet: *Moi wspomnianija. 1848–1889*. cz. I, Moskwa 1890, s. 423.

<sup>23</sup> S. P. Mielgunow: *Iz obszczestwiennych nastrojienij w 1883 godu*, „Gołos Minuwszego” 1916, Nr 3, s. 233.

mi ły z oczu”, na wieść o wybuchu powstania donosił z Paryża historykowi literatury i krytykowi Pawłowi Annienkowowi:

„Wiadomości z Polski odbiły się bolesnym echem. Znowu krew, znowu okropności. [...] Kiedy wreszcie wszystko to ustanie, kiedy wreszcie wejdziemy w normalne i prawidłowe z nią stosunki? Niepodobna nie pragnąć jak najszybszego stłumienia tego szalonego powstania, i to zarówno ze względu na Rosję, jak i na samą Polskę”.<sup>24</sup>

W związku z tym przekonywał, że nie powinno się co prawda Polaków obrażać, ale walczyć z nimi trzeba i to zdecydowanie.<sup>25</sup>

Nie zmienili na ogół swego stanowiska w kwestii polskiej słowianofile. Nadal w ich kręgu nie spotykamy wypowiedzi wyraźnie wrogich w stosunku do Polski i Polaków. Przeciwnie, krytykuje się władze rosyjskie za ich krótkowzroczność, za brak planu rozwiązania kwestii polskiej.

W lutym 1863 r., Aksakow wbrew stanowisku rządowemu przekonywał, że to co się dzieje w Królestwie, nie jest buntem ani rewolucją, lecz rzeczywistym narodowym powstaniem. Nie wybuchło ono na skutek niezadowolenia z systemu rządów w Królestwie, nigdy bowiem nie były one tak liberalne jak ostatnio. Nie rozwiąże problemu polskiego także zdławienie powstania siłą. Nowa dyktatura wojskowa przyniesie bowiem szkodę samej Rosji. Polacy, zdaniem Aksakowa, nie chcą od Rosjan ani łaski, ani też przemocy. Oni w rzeczywistości chcą bowiem niepodległości. Na to z kolei nie bardzo zgadzał się autor. Rozwiązanie takie dopuszczał jedynie w tym przypadku, gdyby przyszła, niepodległa Polska była państwem prawosławnym i słowiańskim.<sup>26</sup> Innym razem stwierdzał, że o przyszłości Polski powinien wypowiedzieć się sejm złożony z przedstawicieli całego narodu. Gdyby on zażądał oddzielenia się od Rosji, ta musiałaby wycofać swoje wojsko i urzędników z Królestwa. Jednocześnie jednak powinna silnie umocnić swoją granicę z Królestwem. Każdy naród, stwierdzał stanowczo Aksakow, ma prawo do niepodległości. W przypadku Polaków nie był jednak o tym do końca przekonany. Osobiście spodziewał się, że po kilku latach w Polsce zapanowałaby anarchia i Polacy sami zapragnęliby powrócić do związku z Rosją.<sup>27</sup>

Jeszcze w marcu 1863 r. Aksakow pisał z entuzjazmem o zatwierdzeniu przez Aleksandra II uchwały Rady Stanu Królestwa Polskiego, która przyznawała aresztowanym prawo do pisemnego poinformowania ich o przyczynach zatrzymania, zalecała też przekazanie sprawy do sądu w terminie 3-dniowym. „Z radością gratulujemy naszym braciom Polakom” – pisał 7 marca 1863 r.<sup>28</sup>

<sup>24</sup> *Pis'ma K. D. Kawiłina i I. S. Turgieniewa k A. I. Giercenu*, Genewa 1892, s. 179, 186.

<sup>25</sup> M. Wierzechowski: *Kartki z dziejów Rosji*, cz. II, Warszawa 1965, s. 110.

<sup>26</sup> *Pol. sobr. soch. I. S. Aksakowa*, T. III, s. 28.

<sup>27</sup> *Ibid.*, s. 25.

<sup>28</sup> *Ibid.*, s. 45.



I tym razem Aksakow nie unikał problemu ewentualnych granic przyszłego państwa polskiego. Konsekwentnie stał na stanowisku, że powinno ono obejmować terytorium tylko Królestwa. Odmawiał zaś Polakom wszelkich praw do Litwy, Białorusi i Ukrainy. Jeśli już, to powinni oni szukać swych rdzennych ziem nie na wschodzie, lecz w Prusach i Austrii.<sup>29</sup>

Uzasadniając swe stanowisko, wskazywał, że przecież sympatyzując z dążeniem Greków do wolności, Rosjanie nie godzą się i nie popierają ich aspiracji do odbudowy Cesarstwa Bizantyjskiego. Podobnie akceptując prawo Węgrów do autonomii, nie można popierać ich dążenia do odbudowy państwa węgierskiego od Adriatyku do Morza Czarnego. Popierając z kolei dążenia Serbów do zjednoczenia i odbudowy niepodległego państwa, nie wolno zgodzić się na podporządkowanie im Bułgarów.<sup>30</sup>

Każdy naród ma więc prawo do samodzielnego bytu, jednakże tylko w granicach swojej narodowości, a więc, zdaniem Aksakowa, tam, gdzie dany naród uznaje siebie za siebie, wyznaje odpowiednią wiarę, chce żyć i jest zdolny do życia.<sup>31</sup> Każdy naród, kontynuował Aksakow, ma prawo łączyć swe części w jeden organizm. Mają prawo Włosi utworzyć zjednoczone Włochy, ale tak samo Biała, Czerwona, Wielka i Mała Ruś posiadają prawo zjednoczyć się w jedną wielką Rosję. Również Polacy mogą zjednoczyć się w jedną Polskę. Mają prawo dążenia do wolności i niepodległości nie tylko duchowej, ale i politycznej całego narodu polskiego. Nie mają jednak prawa, przekonywał Aksakow, do odbudowy dawnego Królestwa Polskiego. Mogą domagać się Poznańskiego, Górnej Galicji i wszystkich ziem zamieszkałych przez ludność polską. Lecz nie do Litwy, Białorusi, Ukrainy. Dziewięć guberni zachodnich należy bowiem do narodowości białoruskiej, litewskiej, małoruskiej, a nie do polskiej. To że należały one w przeszłości do Polski nie daje jeszcze Polakom prawa do nich.<sup>32</sup>

Interesujące były wnioski, do jakich doszedł w sprawie polskiej w tym okresie, historyk i publicysta – Michał Pogodin. Otóż w artykule opublikowanym w marcu 1863 r., doszedł on do następujących konkluzji:

- 1) Polska rozumna nie powinna chcieć oderwać się od Rosji;
- 2) Rosja rozumna nie powinna oddzielać od siebie Polski, choćby i chciała;
- 3) Polacy nie mogą się spodziewać od Zachodu niczego dobrego;
- 4) jedyna ich nadzieja na poprawę swego bytu winna być związana z Rosją, z którą związał ich los i historia, a nie rząd obecny;
- 5) gubernie zachodnie są nierozdzieloną częścią Rosji; tak uważa nie tylko rząd rosyjski, ale i cały naród rosyjski;

<sup>29</sup> *Ibid.*

<sup>30</sup> *Ibid.*, s. 34.

<sup>31</sup> *Ibid.*

<sup>32</sup> *Ibid.*, s. 35.

6) Polacy mogą pozostać tam jedynie jako Rosjanie; ci, którzy nadal uważają się za Polaków powinni wyjechać stąd do Polski.<sup>33</sup>

Wiele miejsca kwestii polskiej poświęcił ówczesny działacz społeczny i słowianofil, Jerzy Samarin. Na łamach „Dnia” przekonywał, że kwestia polska jest jedną z najbardziej zagmatwanych i skomplikowanych spośród tych wszystkich, jakie kiedykolwiek zajmowały Europę. Jest to, zdaniem Samarina, wynik pomieszania i niezrozumienia trzech pojęć silnie z sobą powiązanych, w istocie jednak najzupełniej odrębnych. Są to: 1) narodowość polska, 2) państwowość polska i 3) polonizm – jako źródło oświaty.<sup>34</sup>

Polacy utożsamiają je ze sobą. Natomiast Rosjanie winni je zdecydowanie rozdzielać. Według Samarina, narodowość polska jest rzeczywiście faktem. Polacy mają własny język, własną literaturę, oblicze dziejowe i tradycje. Tego im odmówić nie można. Nie stanowią one jednak podstawy do wysuwania przez Polaków prawa do zawładnięcia innym narodem, posiadającym własną narodowość.

Polacy posiadali też swoją państwowość. Samodzielność polityczna nie jest jednak, zdaniem Samarina, rzeczą niezbędnie konieczną każdemu narodowi; przeciwnie, naród w jednej epoce może być państwem niezależnym, w drugiej zaś może utracić tę niezależność, wcale nie ginąc.

Z drugiej strony, chociaż państwo bywa dziełem pewnej narodowości, może jednak nie zadowalać się wyłącznie granicami tej narodowości. Przeciwnie, może zagarniać terytoria innych narodowości. Dlatego i kwestię polskiej państwowości należy oddzielić od sprawy narodowości.

Państwo polskie było niegdyś rozległe i potężne. W jakich granicach chcą więc Polacy je odbudować. Polacy, przekonywał Samarin, wcale się nie kryją, że nie zadowolą się granicami polskiej narodowości. Uważają bowiem, że w tych granicach istnienie samodzielnego państwa polskiego byłoby rzeczą niemożliwą. Szczególnie, gdy ma się tak potężnych sąsiadów. Dlatego chcą granic z 1772 r.

Samarin zdecydowanie odpierał te pretensje, twierdząc, że czas usuwa i zmienia dawne warunki historyczne. Na miejscu dawnych granic Polski powstała nowa potęga. Te rozległe ziemie, które niegdyś należały do Rzeczypospolitej, były własnością innych narodów. Narody te i wówczas buntowały się przeciwko rządowi polskiemu, obecnie ich protest byłby znacznie silniejszy. Dlatego gdyby nawet odbudować Polskę taką, jaką sobie Polacy życzą, to i tak upadłaby ona wskutek wojen domowych.<sup>35</sup>

O „polonizmie” pisze Samarin natomiast, że jest on kwintesencją polskiego poglądu na rzeczy, jest polską ideą narodową, ściśle wyprowadzoną z dziejów Polski, wprost dla Rosjan nieprzyjazną, ponieważ jest przeciwstawny rosyjskiej

<sup>33</sup> M. P. Pogodin: *Polskij wopros. Sobranije razsużdzenij, zapisok i zamieczanij. 1831–1867*, Moskwa 1867, s. III–IV.

<sup>34</sup> A. Pypin: *Kwestia polska w literaturze rosyjskiej*, Warszawa 1881, s. 42.

<sup>35</sup> *Ibid.*, s. 44.

idei narodowej. Polonizm sprowadza się przy tym głównie do katolicyzmu. I tak Polacy uważają, zdaniem Samarina, że Polska nie jest jakkolwiek gałęzią rodziny ogólnosłowiańskiej, wielkoruską lub bułgarską, lecz czymś daleko więcej. Stanowią rzekomo rdzeń Słowiańszczyzny, podtrzymujący jej życie i ochraniający ją od zbutwienia, to kształcąca zaprawa rzucona na bogatą, ale nie zaoraną glebę, to przednia armia Słowiańszczyzny wiodąca całe plemię do oświaty i wolności. Polska, według nich, żyła i żyje nie dla siebie samej, nie dla żądzy władzy, nie pragnie też podbojów, lecz to posłannictwo dziejowe nieprzerwanie popycha ją daleko poza granice jej narodowości. Jeżeli ulegają jej inne narody, to Polacy nie nazywają tego gwałtem, podbojem. Uważają to za naturalny fakt stopniowego oświecania dołów tym samym światłem, jakie niedawno jaśniało na szczytach; ma to być zwycięstwo światła nad ciemnością.<sup>36</sup>

Tymczasem Samarina uważał, że „Polska jest to ostry klin wbity w samo serce świata słowiańskiego, celem rozłupania go na drzazgi”.<sup>37</sup> Został on wbity przez łacinizm. Wiekowe zaś doświadczenie dowiodło głębokiej niezgodności łacinizmu ze Słowiańszczyzną. Wszędzie, gdzie łacinizm stykał się ze Słowiańszczyzną, natura słowiańska usychała i zanikała. Zauważyły to Czechy, które powstały przeciwko łacinizmowi w epoce husytyzmu i prawdopodobnie temu potężnemu protestowi zawdzięczają ocalenie swej narodowości. Polska z kolei okazała się krajem, który, jak żaden inny, uległ zupełnie łacinizmowi i dlatego musiała upaść.<sup>38</sup>

Łacinizm uniemożliwia też, zdaniem Samarina, ułożenie stosunków polsko-rosyjskich. Dopóki Polska nie wyrzeknie się bowiem łacinizmu, takie rozwiązanie sprawy polskiej, które by zadowoliło Polaków jest niemożliwe. Potrzeba, by Polska wyrzekła się łacinizmu i stała się samoistna, tj. jednym z państw słowiańskich; ale z drugiej strony, przekonywał autor, potrzeba, aby i Rosja stała się samoistna, tzn. „państwem historycznym prawosławno-słowiańskiego żywiołu”.<sup>39</sup> Chodzi bowiem o to, aby triumf Rosji nad Polską nie był „ani wojenny, ani dyplomatyczny, lecz dobrowolnie uznanym triumfem jednego cywilizowanego pierwiastka nad drugim”.<sup>40</sup> Nie jest to, zdaniem Samarina, rozwiązanie prędkie i łatwe, ale nie jest też niemożliwe. Aby zostało ono jednak zrealizowane, należy stłumić najpierw powstanie, następnie zapobiec wpływom polonizmu w Kraju Zachodnim i na Ukrainie. Ostatni cel można osiągnąć poprzez zabezpieczenie tam wpływu żywiołu rosyjskiego i prawosławnego. Należy więc znieść tam pańszczyznę, ześrodkować władze miejscowe w rękach godniejszych zaufania niż polskie, umocnić pozycję duchowieństwa prawosławnego, rozwinąć sieć szkół elementarnych.

<sup>36</sup> *Ibid.*, s. 46.

<sup>37</sup> *Ibid.*

<sup>38</sup> *Ibid.*, s. 47.

<sup>39</sup> *Ibid.*, s. 54.

<sup>40</sup> *Ibid.*

Kiedy to nastąpi, a siła narodowa prawosławnych będzie wówczas na tyle poważna, że potrafi się rozwijać samodzielnie, wtedy „polityczna sprawa polska dostanie się w ręce Rosji”.<sup>41</sup> Dalsze jej losy zależą będą co prawda jeszcze od wielu okoliczności, ale zdaniem Samarina, Rosja będzie miała wówczas dwie drogi rozwiązania sprawy polskiej. Pierwsza polegałaby na nierozdzielnym połączeniu obu krajów przez zorganizowanie w Polsce systemu silnej władzy rosyjskiej, który przekonałby Polaków o nierealności jakichkolwiek wystąpień narodowyzwoleńczych. Drugim rozwiązaniem byłoby dobrowolne zrzeczenie się przez Rosję Polski. Żadne środki pośrednie nie zdadzą tu egzaminu.

Tej drugiej drogi Samarin nie uważał bynajmniej za niemożliwą czy też za niekorzystną dla Rosji. Uważał tylko, że wymaga ona spełnienia trzech warunków:

1. Aby wyrzeczenie to było dobrowolne, winno ono nastąpić w takiej chwili, kiedy potęga Rosji będzie niewątpliwa.

2. Rosja powinna uzależnić swą rezygnację z Królestwa Polskiego od takiego samego sposobu rozwiązania kwestii Włoch i podbitych przez Turków plemion słowiańskich.

3. Rosja powinna, obroniwszy swe interesy, nie przejmować żadnych zobowiązań co do samodzielności Polski i jej bezpieczeństwa w przyszłości.<sup>42</sup>

Najszczerzej i najbardziej zdecydowanie wypowiadał się jednak w tym okresie Michał Katkow. Nie starał się stosować nieomówień czy dwuznaczności. Co prawda jeszcze w lutym 1863 r. na łamach „Russkogo Wiestnika” uspokajał Rosjan, iż nie powinni trwożyć się powstaniem ani ewentualną interwencją państw zachodnich. Wojna krymska osłabiła wprawdzie Rosję, ale też jej przeciwników. Sprawa polska ponadto nie zjednoczy Europy, tak jak to się stało w 1854 r. Wprost przeciwnie, podzieli państwa europejskie na dwa obozy, gdyż dla niektórych z nich jest ona nie mniej niebezpieczna i niewygodna niż dla Rosji.<sup>43</sup>

Jeszcze wówczas rozważał możliwość nadania Królestwu konstytucji i autonomii.<sup>44</sup> Zastrzegał się tylko, by autonomia ta nie była zbyt szeroka. Doszłoby bowiem do sytuacji, że Polacy cieszyliby się większymi prawami niż zwycięzca. A to mogłoby się okazać, zdaniem Katkova, niebezpieczne dla Rosji. Problem sprowadza się bowiem do tego, że albo będzie istnieć Rosja, albo Polska. Każde ustępstwo ze strony pierwszej na rzecz drugiej będzie zgubą dla Rosji.<sup>45</sup>

Jeżeli Rosja chce zachować swoją samodzielność, przekonywał Katkow, to nie może w żaden sposób czynić czegoś, co wzmocniłoby Polaków. Nie można dopuszczać do żadnych różnic między Królestwem a pozostałą częścią im-

<sup>41</sup> *Ibid.*, s. 55.

<sup>42</sup> *Ibid.*, s. 56.

<sup>43</sup> „Russkij wiestnik” 1863, fevral’, s. 923–924.

<sup>44</sup> M. N. Katkow: *1863 god. Sobranije statiej po polskomu woprosu*, T. I, Moskwa 1887, s. 144.

<sup>45</sup> „Russkij wiestnik” 1863, fevral’, s. 938.

perium. Historia wykazała, do czego doprowadziły próby organizowania Królestwa Polskiego na oddzielnych prawach. Austria i Prusy nie przeprowadzały z Polakami takich eksperymentów i nie istnieje dziś dla nich żaden problem polski.<sup>46</sup>

Polska, zdaniem Katkowa, powinna być częścią składową Rosji, podobnie jak zabór austriacki tworzy jedno państwo z Austrią. Jeżeli ta ostatnia umiała rozwiązać problem Galicji, to i Rosja powinna umieć rozwiązać kwestię Królestwa. Może ono mieć własny sejm, własną administrację, może cieszyć się swobodami społecznymi, lecz niech nie posiada żadnych cech odrębności państwowej, osobnego wojska, oddzielnego budżetu, ani żadnej namiastki rządu. Polska z Rosją muszą tworzyć jedno państwo, z jednym ośrodkiem centralnym, jedną polityczną organizacją. Każde inne ułożenie stosunków między tymi narodami będzie tylko przymierzem, zza którego ciągle narastać będzie wrogość i nienawiść. W ostateczności, konkludował Katkow, niech już lepiej Królestwo Polskie wejdzie w skład Austrii i Prus, niż miałyby być ciągłą udręką dla Rosjan. Samo bowiem Królestwo Polskie pomiędzy Austrią, Prusami i Rosją istnieć nie może.<sup>47</sup>

Wkrótce jednak na łamach „Russkiego Wiestnika” Katkow zamieścił kolejny artykuł zatytułowany *Czto nam dielat' s Polszej*.<sup>48</sup> W nim zaś sformułował nieco inne stanowisko w kwestii polskiej. Uznał mianowicie, że istnieją trzy możliwości jej rozwiązania:

- 1) powrót Królestwa do sytuacji z lat 1815–1830;
- 2) pozwolenie oderwania się od Rosji;
- 3) wcielenie Królestwa bezpośrednio do imperium.<sup>49</sup>

Katkow od razu wykluczył pierwszą możliwość. Uznał bowiem, że przekreśliła ją sama historia. Nadanie Królestwu w r. 1815 konstytucji okazało się bowiem katastrofalne dla Rosji, spowodowało m. in. dwa powstania.<sup>50</sup>

Nie wchodziła też w grę, według autora, druga ewentualność. Wszystko co utrzymywałoby bowiem choć cień państwowej odrębności Polski, byłoby ciężkim i niewybaczalnym grzechem. Oderwanie Królestwa jest więc nie do pomyślenia. Spowodowałoby rozpad całego imperium, zagroziłoby jego przyszłości.<sup>51</sup> Między tymi dwoma narodami, pisał, historia od dawna postawiła problem życia lub śmierci. Obydwa te narody były zawsze wrogami. Nie mogły istnieć obok siebie. Problem tkwił w tym, który z nich miał panować. Niezależna Polska nie mogła istnieć obok niezależnej Rosji. Jeden z tych narodów musiał stracić samodzielność.

<sup>46</sup> *Ibid.*, s. 939.

<sup>47</sup> *Ibid.*, s. 940–941.

<sup>48</sup> *Ibid.*, 1863, mart', s. 468–506.

<sup>49</sup> *Ibid.*, s. 468.

<sup>50</sup> *Ibid.*, s. 470.

<sup>51</sup> Katkow: *1863 god*, s. 144.

Polaków, zdaniem Katkowa, i teraz nie zadowoli samodzielność państwowa. Oni zechcą pokonać i zniszczyć swego przeciwnika – Rosję. Polakowi nie wystarczy być Polakiem, on chce żeby i Rosjanin został Polakiem lub przeniósł się za Ural.<sup>52</sup>

W związku z tym, Katkow krytykował autorów odezw „Ziemi i Woli” za wysuwanie przez nich hasła niepodległości Polski. Miał nawet wątpliwości, czy autorami tych odezw byli Rosjanie. Pisał: „Takiego czynu nie można się było spodziewać nawet ze strony naszych postępców. Należy więc przypuszczać, że odezwa ta, podobnie jak wiele innych spraw, jest dziełem rewolucji polskiej”.<sup>53</sup>

Żądają oni, oburzał się Katkow na autorów odezwy, aby Rosja zwróciła Polsce niepodległość. „Lecz czymże jest Polska, gdzie się ona zaczyna, a gdzie kończy? Czy wiedzą to sami Polacy? Czy zapytali się ich o to nasi patrioci?”<sup>54</sup>

Zdaniem Katkowa, jest tylko jedna droga rozwiązania kwestii polskiej: zlikwidować całkowicie odrębność Królestwa i wcielić je bezpośrednio do Rosji. W związku z tym na łamach „Moskiewskich Wiadomości” nawoływał do wprowadzenia w Królestwie dyktatury wojskowej, zerwania z tzw. legalnością i „mrzonkami” o autonomii. Domagał się odwołania z Królestwa w. ks Konstantego, który „nie umie, lub nie chce stosować takich metod, jakie stosował »bohater narodowy« Murawjow na Litwie.” Konstanty, przekonywał Katkow, jest zdrajcą i dąży do polskiej korony.<sup>55</sup>

Katkow w swej krytyce posunął się do tego, iż uznał, że powstanie nie ma charakteru narodowego. Miało być tylko intrygą szlachecko-klerykalną.

„To nie walka o wolność, lecz walka o władzę, to pragnienie słabego, by zwyciężyć silniejszego od siebie. [...] Intryga, wszędzie intryga, przewrotna jezuicka intryga, zarówno ze względu na swe pochodzenie, jak i charakter. Jeszcze na długo przed powstaniem zbrojnym w Polsce intryga ta rozproszyła działanie. Wszystko, co było w społeczeństwie naszym nieczystego, obłąkanego, intryga ta potrafiła pochwycić w swoje ręce i wykorzystać dla własnych celów. Nasi, politowania godni rewolucyjniści świadomie lub nieświadomie stali się narzędziem.”<sup>56</sup>

„Trzeba zożydzić za wszelką cenę – przekonywał Katkow – walkę o wyzolenie narodowe, jaką toczą powstańcy polscy, trzeba przekonać społeczeństwo rosyjskie, że całe powstanie, ze wszystkimi potwornościami, jest niczym innym, jak monstrualnym szalbierstwem, że całe to powstanie to nic innego jak intryga, rozrasta się jak intryga i posługuje się wszelką intrygą, jaką napotka na drodze”.<sup>57</sup> „W powstaniu polskim nie ma najmniejszej oznaki mocy wewnętrznej – pisał – to tylko profanacja trupa narodu umarłego, całe powstanie, to jaskrawy bluff, intryga, nic ponadto”.<sup>58</sup>

<sup>52</sup> P. Olszanskij: *Diekabristy i polskoje nacyjonalno-oswoboditelnoje dwizenije*, Moskwa 1959, s. 6.

<sup>53</sup> Katkow: *1863 god*, s. 25.

<sup>54</sup> „Russkij wiestnik” 1863, janwar’, s. 481.

<sup>55</sup> Katkow: *1863 god*, s. 144.

<sup>56</sup> *Ibid.*, s. 27.

<sup>57</sup> *Ibid.*

<sup>58</sup> *Ibid.*

Przy okazji dostało się też od Katkowa Francji, którą oskarżył o spowodowanie ożywienia sprawy polskiej na arenie międzynarodowej.

„Im większy będzie wpływ Francji na rozstrzygnięcie sprawy polskiej – pisał w maju 1863 r. na łamach »Moskiewskich Wiadomości« – im bardziej jej rady przeważać będą nad radami niemieckich mocarstw, tym gorzej sprawa ta będzie rozstrzygnięta dla przyszłości Rosji i dla pokoju Europy”.<sup>59</sup>

Nieco inaczej Katkow ustosunkowywał się do stanowiska Anglii wobec kwestii polskiej. Wyrażał przekonanie, że w rzeczywistości nie chce ona wojny europejskiej za sprawę polską. Anglia, zdaniem Katkowa, nigdy nie myślała o odbudowie państwa polskiego. Pragnie jedynie osłabienia Rosji i sprawienia jej nieco kłopotów. Polacy zaś są jeszcze raz tylko narzędziem w obcych rękach.<sup>60</sup>

Podobnie jak słowianofile (nie wrogo) zareagowali na wybuch powstania zapadnicy. Uznali je za wyraz kompromitacji w. ks. Konstantego. Oskarżali go bowiem o sprzeciwianie się kontynuacji reform w Królestwie Polskim. Przyczynili się zresztą do jego wycofania z Królestwa.<sup>61</sup>

Zapadnicy sprzeciwiali się polityce represyjnej wobec Polaków. Wprost przeciwnie, przez pewien czas żywili nawet nadzieję, iż powstanie może okazać się bodźcem dla władz carskich do przyspieszenia reform w samej Rosji. Przekonanie takie wyrażał np. Piotr Wałujew, który w swoim dzienniku zapisał wówczas, że naród rosyjski, któremu wolno tylko płacić podatki, dostarczać rekruta i krzyczeć hura!, nie ma siły asymilacyjnej. Tymczasem Polska, jego zdaniem, dopiero wówczas zwiąże się z Rosją, jeżeli w tej ostatniej obudzi się życie polityczne.<sup>62</sup>

W związku z tym Wałujew wysłał nawet specjalne pismo do cara, w którym sugerował przeprowadzenie reform w imperium.

„Najmiłościwszy Panie! – pisał – daruj miłującej Was, wiernej Rosji pierwszeństwo polityczne przed Polską. Pozwól Rosji posuwać się po drodze rozwoju instytucji państwowych o krok przed Polską. Wówczas tym bardziej skupią się przy Tobie, Twój poddani i rzeczywiście staniesz się »potężniejszym od swych przodków« – jak pisze moskiewska szlachta. Wówczas ostatecznie zwiąże się z Rosją, przywrócone jej, krwią całych pokoleń obmyte, zachodnie dziedzictwo. Zmusisz w ten sposób kraj zachodni, by zwrócił się twarzą ku Moskwie, a tyłem ku Warszawie. Wtedy już na zawsze rozstrzygnięta zostanie sprawa ziem zachodnich, a sprawa polska na zawsze przegrana”<sup>63</sup>.

Po kilku miesiącach od wybuchu powstania publicystyka rosyjska zmieniła diametralnie swój stosunek do niego i do Polaków w ogóle. Jak zauważyła bowiem Irena Koberdowa, nie sam wybuch powstania wywołał szowinistyczne nastroje wśród Rosjan. Pojawiły się one dopiero w momencie dyplomatycznej

<sup>59</sup> „Moskowskije wiadomości” 1 V 1863, s. 144.

<sup>60</sup> „Russkij wiestnik” 1863, mart’, s. 419.

<sup>61</sup> Koberdowa: *W sprawie...*, s. 886.

<sup>62</sup> *Dniownik P. A. Wałujewa*, T. I, s. 327.

<sup>63</sup> Koberdowa: *W sprawie...*, s. 882.

interwencji rządów Anglii, Francji i Austrii w kwestii polskiej oraz sprawa Litwy, Białorusi i Ukrainy.<sup>64</sup>

I tak w odpowiedzi na noty państw zachodnich władze carskie zainicjowały zakrojoną na szeroką skalę akcję propagandową, mającą wywołać psychozę strachu przed krucjatą Zachodu na Rosję. Rozpowszechniano wieści, jakoby Anglia i Francja wydały carowi wojnę o Polskę i już są w drodze do Moskwy.<sup>65</sup> Zaś na działania wojenne Polaków na Litwie prawicowe koła polityczne odpowiedziały tendencjami nacjonalistycznymi i fanatyzmem religijnym. Jeden z polskich demokratów określił nawet, że w imperium toczyła się wówczas walka między dwoma Matkami Boskimi: Częstochowską i Kazańską.<sup>66</sup>

Sytuacja ta spowodowała, że od połowy r. 1863 słowianofile i zapadnicy tracą wpływ na kształtowanie nastrojów społeczeństwa rosyjskiego. Wyrósł bowiem dyktator opinii publicznej: Michał Katkow. Stanowisko jego zwyciężyło. Zerwano sojusz rosyjsko-francuski, odwołano w. ks. Konstantego, a w Królestwie ustanowiono dyktaturę wojskową. Stopniowo likwidowano odrębności administracyjne aż do zupełnego wcielenia Królestwa do Rosji.

Stanowisko Katkowa znalazło zrozumienie w znacznej części rosyjskiej publicystyki. Botkin w liście z 8 maja 1863 r. pisał:

„Jedynie »Moskiewskie Wiadomości« zdają sobie sprawę z tego, jakie znaczenie ma obecne powstanie polskie. Katkow jest rzeczywiście wyrazicielem uczuć całego narodu”.<sup>67</sup>

Poparła to stanowisko prasa. Katkow miał rację, gdy, omawiając stosunek do kwestii polskiej trzech pism: „Dnia”, „Głosu” i „Sankt-Petersburskich Wiadomości”, pisał, że „mimo pewnych rozbieżności w rozumowaniu i sposobie wyrażania się, poglądy tych trzech gazet pokrywają się niemal z naszymi, jeśli chodzi o praktyczną stronę rozwiązania problemu polskiego i zgodne są w swej apologii działającego tam do chwili obecnej systemu rządzenia”.<sup>68</sup>

Fala szowinizmu odurzyła społeczeństwo rosyjskie. Z wielkim oburzeniem przyjęto artykuł Mikołaja Strachowa pt. *Fatalna sprawa* zamieszczony na łamach pisma „Wremia”.<sup>69</sup> Był on w gruncie rzeczy antypolski. Wystarczyło jednak, że autor doszedł do wniosku, iż Polacy wystąpili przeciwko Rosjanom jako naród oświecony, przeciwko „mniej oświeconemu” lub też „zupełnie nieoświeconemu”. Wokół tego artykułu rozgorzała burzliwa dyskusja. Na łamach „Moskiewskich Wiadomości” Strachow został nazwany nawet bandytą.<sup>70</sup>

<sup>64</sup> *Ibid.*, s. 883.

<sup>65</sup> *Ibid.*

<sup>66</sup> *Ibid.*, s. 885.

<sup>67</sup> Fiet: *Moi wspomniania...*, s. 423.

<sup>68</sup> R. Śliwowski: *Z perspektywy stulecia. Sprawa polska w rosyjskiej publicystyce i literaturze pięknej lat 60-tych XIX w.*, „Slavia Orientalis” R. 15, 1966, Nr 3, s. 12.

<sup>69</sup> „Wremia” 1863, Nr 4, s. 152.

<sup>70</sup> R. Śliwowski: *Z perspektywy...*, s. 18.



Wyjaśniać sytuację musiał redaktor pisma, Fiodor Dostojewski. Przekonywał, że celem autora artykułu nie była wcale obrona Polaków. Sam Strachow napisał wyjaśnienie skierowane do Katkowa. Przekonywał jakoby starał się jedynie zgłębić istotę poruszanych na łamach prasy kwestii. „Jeśli popełniłem błąd, pisał, to tylko z nadmiaru uczuć patriotycznych”.<sup>71</sup>

Władze carskie, mobilizując opinię publiczną przeciwko powstaniu polskiemu, rozpowszechniały też liczne broszury antypolskie. Przekonywano w nich, że naród polski składa się z ludzi podłych, tchórzliwych, nie zasługujących na współczucie i sympatię.

Autorem jednej z nich, zatytułowanej *O rosyjskiej prawdzie i polskiej krzywdzie* był Mielgunow. Była to, jak pisał Stanisław Krzemiński, „dla serc rosyjskich instrukcja nienawiści zapamiętałej, nieublaganej. Polaków odmalowano jako potwory”.<sup>72</sup>

Interesującą pozycję przy tej nagonce antypolskiej zajmowała prasa rządowa. Można ją określić nawet jako spokojną, pozornie obojętną. „Siewiernaja Pocztą” na przykład zastanawiała się, czy represje stosowane wobec Polaków nie poniżą Rosjan w oczach Europy.<sup>73</sup> Z kolei „Russkij Inwalid”, odpowiadając na zarzuty, jakoby dowództwo rosyjskie w Królestwie było za mało energiczne, przekonywał, że władze świadomie nie chcą posuwać się do skrajnych metod. Przez to nikt nie może porównywać poczynań rządu rosyjskiego do polityki innych państw na Węgrzech, w Indiach czy też we Włoszech.<sup>74</sup>

Najbardziej wyraźnego zwrotu w sprawie polskiej dokonali słowianofile. Zasadniczo zmienił się ton artykułów zamieszczanych na łamach „Dnia”. Sam Aksakow doszedł do przekonania, że duży rozgłos nadany sprawie polskiej jest jedynie taktycznym zagranem dyplomacji państw zachodnich. W rzeczywistości Europie nie chodzi bowiem wcale o Polaków. Ona tylko w ten sposób maskuje „krucjatę” przeciwko Rosji, próbę zamachu na jej całość i niepodległość. W tej sytuacji, w obliczu bezpośredniego zagrożenia ojczyzny, Rosjanie muszą uświadomić sobie swoją siłę. Aksakow postuluje w związku z tym, by nacjonalizmowi polskiemu przeciwstawić nacjonalizm rosyjski.<sup>75</sup>

Gazeta „Dzień” zaczęła określać powstańców mianem rozbójników, a oddziały powstańcze – szajkami.<sup>76</sup> W ks. Konstanty jako zwolennik pojednania z Polakami został uznany za zdrajcę narodu. Z entuzjazmem zaś odnoszono się do poczynań Murawjowa na Litwie. Uznano go za zbawcę Rosji na ziemiach zachodnich. Fiodr Tiutczew ułożył nawet na jego cześć odę.<sup>77</sup>

<sup>71</sup> *Ibid.*, s. 20.

<sup>72</sup> S. Krzemiński: *Dwadzieścia pięć lat Rosji w Polsce (1863–1888). Zarys historyczny*, Lwów 1892, s. 36.

<sup>73</sup> „Otieczestwiennyje Zapiski” 1863, Nr 6, s. 9.

<sup>74</sup> *Ibid.*, s. 9–10.

<sup>75</sup> Koberdowa: *W sprawie...*, s. 884.

<sup>76</sup> *Pol. sobr. socz. I. S. Aksakowa*, T. III, s. 86.

<sup>77</sup> *Ibid.*, s. 184.

Słowianofile pisali listy do Garibaldiego i Guizota. Przekonywano w nich, że żądania tych polityków w sprawie polskiej są niesłuszne, są zamachem na całość słowiańskiej Rosji.<sup>78</sup> Zarzucali też Zachodowi obłudę i hipokryzję. Zdaniem Aksakowa, nawet Garibaldi zapomniał, iż legion polski nie wziął udziału w jego wyprawie na Rzym. Turcja przynajmniej ma za co być Polakom wdzięczna. Pomagali jej bowiem mordować Czarnogórców i bombardować Belgrad.<sup>79</sup>

Austria z kolei zapomniała, kontynuował swoje rozważania Aksakow, że w latach 40. wymordowała tysiące galicyjskich Polaków, więc być może teraz płaci wysoką cenę za każdą głowę polskiego obszarnika. Zapomniała również, że w r. 1849 została uratowana przez Rosję, przeciw której obecnie występuje.<sup>80</sup> Nawet Prusy, co prawda tylko w swym parlamencie, występują w obronie powstańców. A przecież sami zgermanizowali miliony Słowian.<sup>81</sup> W tej sytuacji Rosja nie ma obowiązku wyjaśniania Europie swego postępowania. Tym bardziej, że tej ostatniej chodzi nie tyle o Polskę, co o osłabienie imperium rosyjskiego.<sup>82</sup>

Słowianofile pisali również listy do polityków czeskich: Franciszka Riegera i Franciszka Palackiego.<sup>83</sup> Dowodzili w nich, że Polska i Rosja to odwieczni wrogowie. Polacy przez stulecia trzymali w niewoli miliony ruskich ludzi, przelewali rosyjską krew na rosyjskim terytorium. Polacy to fanatyczni katolicy i ultramontanie. Polska zaś to renegat słowiańskiej rodziny, zdradziecka awangarda romańsko-germańskiego świata. „Polska jest ostrym klinem, który romanizm wbił w serce słowiańskiego świata, aby go rozbić” – pisał we wrześniu 1863 r. Aksakow.<sup>84</sup>

Zmianie uległy też poglądy słowianofilów na dalsze losy Królestwa Polskiego. Wyraźnie sformułował je Hilferding, pisząc, że po napadzie Polaków na wojska rosyjskie w r. 1863, po groźbach Europy, ustąpić z Polski byłoby hańbą i obecnie nie może być o tym nawet mowy.<sup>85</sup> Uznał też, że istnieje jedyna droga rozwiązania kwestii polskiej. „Nie będzie kwestii polskiej – pisał – w chwili gdy narodowość polska utraci nie tylko materialną, ale i moralną władzę nad ruską i litewską narodowością i kiedy po drugie – trwała potęgą gmin chłopskich w Królestwie Polskim skruszy swym wpływem dawne ideały polskiego obywatelstwa.” W związku z tym postulował umożliwić szerzej polskiemu chłopstwu dostęp do oświaty. Nie sprawdziła się bowiem w praktyce teza, że Polak niewykształcony jest mniej niebezpieczny dla Rosji aniżeli wykształcony.<sup>86</sup>

<sup>78</sup> Koberdowa: *W sprawie...*, s. 884.

<sup>79</sup> *Pol. sobr. socz. I. S. Aksakowa*, T. III, s. 48.

<sup>80</sup> *Ibid.*, s. 49.

<sup>81</sup> *Ibid.*

<sup>82</sup> *Ibid.*

<sup>83</sup> *Ibid.*

<sup>84</sup> Koberdowa: *W sprawie...*, s. 884.

<sup>85</sup> Pypin: *Kwestia polska...*, s. 84.

<sup>86</sup> *Ibid.*, s. 85.

Począwszy od połowy 1863 r. także zapadnicy zaczęli znacznie krytyczniej wypowiadać się o powstaniu. Przyczynili się też, jak wspomniano wyżej, do opuszczenia Królestwa przez w. ks. Konstantego. Poparli, wbrew wcześniejszemu stanowisku, eksterminacyjną politykę Teodora Berga w Królestwie.<sup>87</sup> Nie zawsze byli jednak w tym konsekwentni. Wielokrotnie wspomniany wyżej Wałujew, rozgoryczony odrzuceniem przez cara jego projektów reform, napisał w grudniu 1863 r.: „Mimo całej podłości i zakłamania, Polacy mają ideę, my żadnej”.<sup>88</sup>

Wałujew niechętnie odniósł się również do reformy uwłaszczeniowej w Królestwie. Ironicznie zauważył: „dwa razy zdobywszy Polskę mieczem, chcemy ją teraz kupić od polskich chłopów za cudze pieniądze”.<sup>89</sup> Dodawał też, że władze rosyjskie zawiodą się. Uwolnieni chłopci jeszcze bardziej poczują się bowiem Polakami.

Wyraźnie antypolskie akcenty zawierają także wypowiedzi Wasyla Botkina. Akceptował on coraz bardziej stanowisko Katkowa w kwestii polskiej. „Oto właściwy, narodowy pogląd na tę sprawę” – pisał.<sup>90</sup> Przekonywał też, że celem Polaków nie jest wcale autonomia, konstytucja czy niepodległość. Oni pragną wysiedlić Rosjan do Azji i przekształcić w ten sposób Rosję w słabe, drugorzędne państewko.<sup>91</sup> Dlatego też Warszawa jest ośrodkiem szerzącym nienawiść do Rosjan i Rosji.<sup>92</sup>

Stanowisko rosyjskiej publicystyki wobec sprawy polskiej uległo więc w krótkim okresie zasadniczej zmianie. Niestety była to zmiana na niekorzyść dla Polski i Polaków. Stało się wyraźnie antypolskie, szowinistyczne i nacjonalistyczne. Ułatwiło to w poważnej mierze stłumienie powstania, a następnie kontynuowanie represji.

<sup>87</sup> Koberdowa: *W sprawie...*, s. 886.

<sup>88</sup> *Dziennik P. A. Wałujewa*, T. I, s. 29.

<sup>89</sup> *Ibid.*, s. 266.

<sup>90</sup> M. O. Gierszenzon: *W sorokowych godach*, [w:] M. Lemke: *Oczerki oswoboditelnogo dwizenija „szestidiesiatych godow”*, S. Petersburg 1908, s. 188.

<sup>91</sup> *Ibid.*

<sup>92</sup> *Ibid.*, s. 190.